

# PRZYJACIEL LUDU

Tygodniowa Gazeta Chłopska

Wychodzi od roku 1889.

Naczelny Redaktor JAN STAPIŃSKI

Adres: Przyjaciel Ludu, Kraków, ulica Reformacka L. 7.

Nr. 36.

Niedziela, 18 września 1932 r.

Rok 44.

## Gręboszów — Wierzchosławice.

Mściwość jest znamieniem złego człowieka. Dobry człowiek nie potrafi się mścić. Chrystus potępił pogańską zasadę mściwości „oko za oko“, „zab za zab“, a nakazał miłować nawet nieprzyjaciół.

Mściwy, zły człowiek nie potrafi tworzyć szlachetnych, dobrych uczynków. Złego, mściwego człowieka należy unikać i strzedz się przed nim.

Mściwość, jaką okazuje Witos w „Piaście“ np. przeciw sędziwemu Jakóbowi Bojce za to, że pozostał w obozie Marszałka Piłsudskiego i nie chciał pomagać Witosowi w jego szkodliwej dla Polski i dla chłopów robocie, posunęła się aż do tego stopnia, że chciałby mu zatruć życie w jego wsi Gręboszowie. W tym celu zwołał Witos wiec do Gręboszowa na 4. września br. Ze agitacja witosików za ściąganiem do Gręboszowa jak największej ludzi była długo i szeroko prowadzona, można się przekonać ze sprawozdania w „Piaście“. Wymienia przyjezdnych aż z poza Mielca, Brzeska, Pilzna, Bochni i t. d. Sprowadzono ich tylko dla dokuczenia Bojce. Zadnego innego celu nie miał ten wiec w Gręboszowie i z pewnością żadnego dodatniego dla chłopów skutku nie wyrwie, ale Witos nasycił swoją mściwość.

Zwolennicy Bojki odwzajemnili się Witosowi tego samego dnia 4. września urządzeniem takiego samego wiecu w Wierzchosławicach, siedzibie Witosy. Tam za-

prosil Bojkę, a poseł Sanojca napsioczył Witosowi w Wierzchosławicach z pewnością nie mniej, niż Witos w Gręboszowie, Bojce. A co najzabawniejsze, zgromadzenie w Wierzchosławicach odbyło się w Domu Ludowym imienia Witosy, z balkonu tego domu opowiedzieli pp. wicemarszałek Polakiewicz, Sanojca, Walewski i inni, jaką to politykę prowadzi Witos. Bojówka socjalistyczna z Tarnowa usiłowała początkowo przeszkadzać, ale wnet ją usunięto i wiec odbył się w porządku do końca. Ze sędziwy Bojko nie potrafił przeszkodzić Witosowi w przyjeździe do Gręboszowa, to nic dziwnego; ale, że prezes centrolewu Witos nie zdołał rozbić wiecu w Wierzchosławicach, to dowodzi, że wpływ jego jest tam słaby. Grozi Marszałkowi Piłsudskiemu, a nawet Wierzchosławic nie ma za sobą.

Te dwa wiece, w Gręboszowie i Wierzchosławicach, wyjaśniają i pouczają, jaką głupią i szkodliwą politykę uprawia Witos. Zamiast organizować chłopów do zadań twórczych, to on nadużywa swego stanowiska do urządzania widowisk dla nasycenia swojej pychy i mściwości. To smutne, że jeszcze wielka część chłopów pozwala się używać za narzędzie do takich demonstracji. Ale jeszcze smutniejsze, że zarząd stronnictwa i klub poselski pozwalają Witosowi na takie szopki, że sędziwy twórca „Zarania“ i „Wyzwolenia“ poseł Malinowski daje na to swoje przy-

zwolenie, aby w taki żakowski sposób dokuczano sędziwemu Bojce za to, że nie chce asystować pysze Witosy. Czyżby już i p. Malinowski i wszyscy posłowie „Wyzwolenia“ uwierzyli, że mściwość Witosy doprowadzi lud do zwycięstwa? Ze to jest droga do oświaty i dobrobytu chłopów i do Polski Ludowej? Czy nie zastanawia ich ten fakt, że endecy i klerykali tak gorliwie popierają te akcje Witosy? — Cieszy ich takie ośmieszanie polityki chłopskiej i rozpalać wzajemnej nienawiści wśród rzeszy chłopskiej. Najazd Witosy na Gręboszów musiał wywołać odpowiedź Bojki w Wierzchosławicach.

Jan Stapiński.

### Urzędy rozjemcze do spraw kredytowych małej własności rolnej.

Wojewódzki komitet do spraw finansowo-rolnych komunikuje, że rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 23. sierpnia 1932 r. (Dz. U. R. P. Mr. 72, poz. 653), obowiązującym od 1. września b. r. powołane urzędy rozjemcze do spraw kredytowych małej własności rolnej do 50 ha, utworzone zostają na powiatach przy Wydziałach powiatowych, a w mieście Krakowie przy Magistracie.

Urzędy rozjemcze w Wydziałach powiatowych uruchomione będą w najbliższym czasie, skoro prezesi właściwych Sądów Okręgowych, po przedstawieniu im kandydatów przez Wydziały powiatowe, zamianują z pośród tych kandydatów przewodniczącego urzędu rozjemczego, jego zastępcę, oraz resztę członków tego urzędu.

Termin uruchomienia urzędu rozjemczego w każdym powiecie podadzą Wydziały powiatowe do wiadomości rolnikom.

## Protest gminy Zembrzyce.

Zembrzyce, 3. IX. 1923 r. Podpisani, radni i członkowie zwierzchności gminy, przeczytawszy w tyg. „Sztandar Polski“ z 1. VIII. 1932. Nr. 18 i z 1. IX. 1932. Nr. 21. artykuły p. t. „Zembrzycki Baćmaga“ i „Narodowy, agrarny współpracownik z rządem“, w których zarzucono nac. gminy p. Szczepanowi Fidelusowi, posłowi na Sejm, nadużycia w kasie i złe prowadzenie gospodarki gminnej, stwierdzamy po przeprowadzeniu lustracji gminnej i po przedłożeniu nam wykonania budżetu za rok 1931/32, że zarzuty podane we wspomnianem piśmie są oparte na kłamstwie i fałszywym przedstawieniu sprawy, aby przed opinią publiczną poniżyć godność p. Fidelusa. Takie metody walki potępiamy i odmawiamy prawa powoływania się na członków rady i zwierzch. gminnej tym, którzy te kłamstwa rozsiewali i podpisali. Równocześnie dajemy nac. gminy p. Fidelusowi wotum zaufania, jako wyraz uznania jego pracy i dla naprawienia wyrządzonej mu krzywdy.

O ile chodzi o zobowiązania prywatne p. Fidelusa, uważamy, że one nie mogą wpłynąć na poniżenie jego godności i stanowiska.

— Członkowie zw. gm.: Jan Miklaszewski, Józef Talaga, Józef Fidelus, St. Talaga, Karol Fidelus.

Radni gminy: Fr. Żyrowski, A. Kotlarski, Karol Gliński, W. Talaga, Piotr Miśkowiec, W. Borys, Stefan Żondło, Józef Gruszecki.

U W A G A: P. Fidelus był od szeregu lat gorliwym współpracownikiem dr. Putka w organizowaniu „Wyzwolenia“ w pow. wadowickim. Poświęcał na to dużo czasu i pieniędzy. Zwalczał namiętnie „Piasta“ i Str. Chłopskie. Za to został posłem w r. 1928 i 1930 i należał do klubu „Wyzwolenia“. Skoro teraz „Wyzwolenie“ poszło pod komendę Witosa. p. Fidelus nie mógł się z tem pogodzić i w r. 1932 wraz z pp. dr. Michałkiewiczem, Dziduchem i Kulisiewiczem wystąpił z Klubu i wraz z nimi organizuje „Narodowe Stronnictwo Agrarne“. Dr. Putek, który przedtem najacieklej zwalczał Witosa, teraz zaprasza go na wiece do Wadowickiego, a wszelkimi sposobami dokuca p. Fidelusowi, aby go zmusić do złożenia poselstwa. Chciał doprowadzić p. Fidelusa do bankructwa, zasekwestrować mu djety poselskie, pozbawić go wójtostwa i t. p.

Dobrze uczynili radni gminy, że wzięli w obronę tak dręczonego człowieka. I w walce politycznej są granice, poza które nie powinno się posuwać.

Harcerstwa, rugowanie z ustaw organizacji, stojących pod wpływem sanacji, Boga religii, katolicyzmu (!) zreformowanie rotty przysięgi sądowej i urzędniczej. Przeprowadzenie Konkordatu w myśl wytycznych i oświadczeń, danych Stolicy Apostolskiej, napotyka na ciągle nowe przeszkody (miliard zł) Stopniowe lecz celowe, aczkolwiek jeszcze ostrożne i maskowane, wykluczanie wpływów religijno-moralnych, mianowicie katolickich z życia gospodarczego, społecznego i państwowego, ujawnia się coraz częściej i coraz to dobitniej. (jeszcze za mało kropidła?) Zachowanie niektórych form i dekoracji katolickich nie może nas uspokajać ani usypiać, raczej budzić tem większą czujność.

„Możnaby na temat „zeświecczenia i spogania“ snuć długie jeszcze rozważania i mnożyć dowody (ani jednego dowodu nie podaje!) Znamienna jest też wielka pobłażliwość wobec tak zw. marjawitów, których „klasztor i jaskinia rozpusty“ w Płocku mimo ujawnionych i udowodnionych zbrodni, nie został zlikwidowany (a czy inne klasztory, w których były morderstwa, zamknięto?) a zastanawia nas względność dla różnych sekt nielegalizowanych i ich szkodliwej dla społeczeństwa i państwa działalności, jakoteż bezkarność bluźnierczych lub zohydających hierarchję katolicką artykułów pism bezbożniczych (chcieliby powrotu inkwizycji).

„Spoganie“ przelewa się szerokim korytem we wszystkie sfery narodu. Bezreligijność — albo nawet nienawiść do religii, zwł. katolickiej, w niektórych kołach wzrastają, a niemoralność w życiu gospodarczym groźne czyni postępy, że dziś już Polacy zdobywają się na takie tryki karkołomnych tłumaczeń prawa, że jeszcze przed kilku laty nazywaliby takich linoskoków moralnych — oszustami najgorszego gatunku; dziś opinia nie znajduje już słów potępienia, ani nie wyklucza się takich szubrawców z życia towarzyskiego, raczej nieraz podziwia się „spryt“ takich wykołajców. (Księża najczęściej z żydami handlują).

„Dokąd my idziemy? Na pochyłą płaszczyznę wprowadza się społeczeństwo, po której powoli jeszcze, ale nieuniknienie staczać się musi w przepaść.

Weszliśmy na drogę niebezpieczną, taką, jaką szły wkońcu, sławne kiedyś, narody pogańskie o wysokiej cywilizacji i kulturze, np. Egipcjanie, Grecy i Rzymianie i stoczmy się napewno w przepaść, jeżeli zawczasu się nie ockniemy z oszołomienia pogańskiego i nie wrócimy do zasad religijno-moralnych, a mianowicie katolickich w całości życia, (to znaczy pod ścisłym dozorem księzym).

„Spoganie naszego życia gospodarczego, społecznego i państwowego wiedzie naród i państwo polskie do zguby. Wszyscy ludzie dobrej woli. — wszyscy patrioci winni ostrząsnąć się z duszącej zmyry żydowsko-masońsko-pogańskiej, skupiać się w silne kadry, wytwarzać silną opinię katolicko-narodową (księż o-endecką) i wystąpić do bezwzględnej walki prze-

## Nienasyceni.

W dzienniku „Pielgrzym“ z Pelplina, organie księży i endeków pomorskich, pomieścił X. (ksiądz) artykuł programowy, zawierający żądania księży rzym. kat. w Polsce i ich zarzuty przeciw Rządowi. Podajemy ów artykuł księży dosłownie pod rozwagę. Tytuł artykułu „zeświecczenie i spoganie“.

„Era sanacyjna — pisze ów X. — przynosi nam najróżniejsze próby zeświecczenia, albo spogania ducha narodu. Uzasadnienie tego znajduje się w samej istocie poglądów sanacyjnych, które mają wytworzyć „nowy typ Polaka-państwowca“, (to X. boli) któryby nie przywiązywał znaczenia do różnic wyznaniowych i narodowych, któryby stanął ponad wszystkimi wartościami religijnymi i narodowymi, wpatrzony w nowe bożyszcze-państwo (a to ci patryjota polski) i jego wcielenie w bożkach sanacyjnych (X. chciałby wpatrzona w Watykan i rewerendę). Od dawna wykazywaliśmy, że w ideologii sanacyjnej uwydatniają się poglądy pogańskie, żydowsko-masońskie i bolszewickie.

Ujawniono przecież, że wodzowie sanacji są członkami masonerii (gdzie? którzy?), a wysocy urzędnicy żydowscy (??) są łącznikami pomiędzy polską masonerią i zagranicznymi centralami. Od czasu do czasu potwierdza się, że żydzi-masoni zajmują w służbie państwowej wysokie i wpływowe stanowiska (?). Ujaw-

nia się coraz więcej wielka życzliwość sfer sanacyjnych do żydostwa i wydajne jego popieranie. Dowiadujemy się, że pisma żydowsko-masońskie otrzymują wysokie poparcie, (!) że bezbożnicze (?) pisma mają współpracowników w wysokich kołach urzędniczych.

„Dużo nam mówią różne ustawy i rozporządzenia, krępujące nadmiernie i obciążające niepomiernie przedsiębiorczość prywatną. Ponawiane próby ograniczenia spoczynku świątecznego i rozluźnienia przepisów świątecznych (?) wskazują nam dążności zeświecczenia i spogania życia publicznego. O dążnościach masońsko-bolszewickich i żydowskich ku spoganiu mówią nam dość wyraźnie: projekt prawa małżeńskiego (?), niektóre paragrafy prawa karnego i uchwalona już przez BB. ustawa szkolna (!). Dużo daje do myślenia powstrzymanie wypłaty obowiązkowych świadczeń patronackich na rzecz kościołów i parafij katolickich, (to X. boli) „dla braku kredytów“, gdy znajdują się kredyty na subwencje dla „Strzelca“, dla pism sanacyjnych, na imprezy sanacyjne, dla pism żydowsko-masońskich (Wiadomości Literackie) (red. Boy Żeleński) i dla żydowskich gmin na cele ich przytulisk, szpitali, szkół i synagóg. Pozornie mało znaczącym, a jednak nader jest znamieniem usunięcie krzyża z korony godła państwowego, umieszczenie gwiazd sjońsko-bolszewickich na monetach polskich, wprowadzenie gwiazdy pięcioramiennej (żydowsko-bolszewickiej) gwiazdy dla

ciw spoganienu ducha narodu i państwa.

X.

W nawiasach zwróciliśmy uwagę na główne punkty założeń, względnie życzeń księży. Za mało im, że Prezydent Państwa przez dwa dni był na odpuszcie w Częstochowej, że najdrobniejszy akt państwowy poświęca ksiądz, że sejm i rząd polski przyznał im prawo pobierania osobnych podatków od r. 1934, że pozwala im obciążać ludność dowolnymi daninami bez końca i miary, że wolni są od wielu podatków, że skarb państwa, płaci im na pensje 24 miliony zł rocznie itd. itd.

Im wszystko to jeszcze za mało. Oni by chcieli, aby Polska pozamykała wszystkie kościoły innych wyznań, a marjawitów i wszelkich heretyków na stosach spaliła, aby na teatry i tańce tylko księży mogli wydawać pozwolenia, aby krawczyńie ubiorów kobiecych od nich zależały i t. p. Ksiądz nazywa to pogaństwem, że Rząd polski wychowuje obywateli polskich i Polskę stawia na pierwszym planie. Ksiądz by chciał, aby Watykan był postawiony ponad Polskę i aby tylko księży byli bożkami.

Właśnie taka Polska nie mogłaby istnieć, gdyż stałaby się pośmiewiskiem świata. Już terazniejsze panowanie kleru rzymskiego jest nadmierne i przynosi Polsce dużo szkód i strat. Dobrze robi Rząd, jeżeli pomny przestróg „przeszłości” stara się to zmienić.

## Polityka Watykanu.

Przewódca monarchistów francuskich i konserwatysta Leon Daudet ogłosił w swoim dzienniku bardzo dla nas Polaków ważne informacje o stosunkach między rządem papieskim, a kanclerzem rządu niemieckiego Papenem, który jest szambelanem papieskim. Daudet udowadnia, że „rząd watykański z polecenia papieża gorąco popiera na terenie Francji von Papena i jego zamiary polityczne, aczkolwiek wie, iż dąży on do wydania wojny Polsce. Koła watykańskie wywierają silny nacisk na katolików francuskich, aby nie występowali przeciw von Papenowi”.

Drugi publicysta francuski Mauras twierdzi, że „Watykan już od dawna proteguje von Papena, który cieszy się specjalnymi łaskami obecnego papieża, tak jak się cieszył łaskami poprzedniego, zapalonego germanofila... Mauras powiada, że koła watykańskie lansują plan zgody niemiecko-francuskiej i plan odosobnienia Polski... Cała ta kombinacja obliczona jest, jak podkreśla p. M., na rozbiór Polski”.

Te doniesienia katolickich polityków francuskich zapewne wiadome są naszemu Rządowi.

**Prosimy  
o nowych prenumeratorów.**

# Sprawy międzynarodowe.

## Gen. Mac. Arthur w Polsce.

Szef sztabu gener. armji Stanów Zjednoczonych A. P. gen. Mac Arthur przybył do Polski i uczestniczył w dwudniowych manewrach naszej armji na Wołyniu. W Warszawie odwiedził Prezydenta Państwa i Marszałka Piłsudskiego.

Odwiedziny te uważa Rosja za pogroźkę U. S. A. przeciw Rosji i za oznakę, że traktat handlowy rosyjsko-amerykański nie będzie zawarty.

## Przeciw Niemcom.

Zapowiedź rządu niemieckiego, że wbrew zobowiązaniom pokojowym przeprowadzi zbrojenia według własnego uznania, nie oglądając się na światową komisję rozbrojeniową, spotkała się z natychmiastowym sprzeciwem Polski i Francji. Również Anglja i Ameryka źle potraktowały zapowiedź niemiecką. Stany Zjednoczone A. P. wyraziły oburzenie, że na spłacanie długów nie mają Niemcy pieniędzy, a mają na zbrojenia.

## Hitler przeciw Hindenburgowi.

W Monachjum na publicznym zgromadzeniu partyjnym wygłosił Hitler ostrą mowę przeciw Hindenburgowi. Zwymyślał mu od zniedołężniałych starców i szkodników. Oznacza to gwałtowne zaostrenie walki między Hindenburgiem i rządem, a Hitlerem i najliczniejszym stronnictwem.

## Rozwiązanie parlamentu.

Prezydent Hindenburg oświadczył marszałkowi parlamentu, że nie poruczy rządów większości parlamentu. Wobec tego stało się już nieuniknionem rozwiązanie parlamentu. Nowe wybory w połowie listopada.

Walki partyjne spotęgują się jeszcze.

## Porozumienie

### Hitlera z centrum.

Hitler, głoszący powrót Niemiec do pogaństwa i barbarzyństwa, zawarł ugodę z katolickim centrum o wspólne objęcie rządów. Rządów nie otrzymają, ale pozostanie fakt ugody katolickiego centrum z Hitlerem, z największym wrogiem narodu polskiego.

## Rozbicie Ligi Narodów.

Italja zapowiada wystąpienie z Ligi Narodów razem z Niemcami, Węgrami i Austrią, w razie zakazu zbrojeń niemieckich. Italja twierdzi, że Liga Narodów jest narzędziem Francji.

## Reforma rolna w Hiszpanji.

Parlament hiszpański uchwalił wniosek rządowy o rozparcelowanie obszarów dworskich i księży bez odszkodowania.

Hiszpanja przechodzi ciężką walkę ze spiskowcami królewskimi i jezuickimi. Zaledwie stłumiła bunt gen. Sanjurio, a już odkryto nowy spisek gen. Calviry i jego kwaterę w Klasztorze Franciszkanów. Wobec tego rząd hiszpański usuwa z wojska wszystkich wyższych oficerów z ery królewskiej, a wrogiej agitacji kleru rzymskiego przeciwstawia silną propagandę innych wyznań chrześcijańskich z Ameryki i Anglji. Urzędników sprzyjających monarchizmowi i klerowi rzymskiemu usuwa z urzędów bez paragonu.

Groza wojny japońsko-chińsko-rosyjskiej o Mandzurję wzmagą się nieustannie. Japonja poznała dobrze tak rywalizację między Ameryką i Europą, jak i rozbieżności między państwami europejskimi, dlatego lekceważy uchwały Ligi Narodów i zagarnia coraz większe obszary Chin. Tem się tłumaczy coraz przyjaźniejszy stosunek między Rosją a Stanami Zjednoczonymi A. P., dla wspólnej obrony przed zaborczością Japonji. Wybuch otwartej wojny tych państw przeciw Japonji jest nieunikniony.

Radykalny sposób zmiany rządu uchwaliło stronnictwo lappowców (chłopów) w Finlandji. Postanowili poprostu porwać premiera Dunię, kilku ministrów i przewodców przeciwnych partyj i uwięzić ich w odległej miejscowości. Spisek jednak został odkryty i zamiast przeciwników zostali uwięzieni lappowcy.

Wysłużeni podoficerzy rumuńscy zażądali wypłacenia im rent. Rząd odmówił z powodu deficytu budżetowego i wielkich trudności finansowych. Wobec tego zapowiadają podoficerzy marsz na stolicę Bukareszt 26. września. Byłoby to nielada widowisko: bunt podoficerów.

Wspaniałą pomnik Mussoliniego buduje miasto Rzym. Na ukończeniu jest wielki plac imienia Mussoliniego na różne widowiska i zgromadzenia, a u wejścia na ten plac stanie pomnik marmurowy wysokości 17 metrów. Blok marmuru na pomnik Mussoliniego jest podobno największy, jaki kiedykolwiek był wydobyty.

Liga kanadyjskich rezerwistów wojskowych, licząca ponad 16000 członków, na zgromadzeniu w Windsor Ontario uchwaliła urządzać marsz do stolicy Kanady Ottawy, z żądaniem ratunku dla bezrobotnych członków Ligi.

Prezydentem Meksyku został wybrany jednomyślnie poseł radykalny Rodriques, liczący 36 lat.

Watykan wprowadza dla swoich obywateli osobne paszporty i wize paszportowe. Kto zechce wejść w obręb państewka papieskiego, musi posiadać specjalny paszport swojego państwa i wizę nuncjatury papieskiej. Dochód z wiz da skarbowi państewka watykańskiego z pewnością wielką sumę.

**Naczelna gazeta watykańska** „Osservatore Romano“ (obserwator rzymski), przedrukowała na naczelnym miejscu artykuł żydowskiego dziennika „The Brooklyn Tablet“, napisany przez żyda Morrisa ze Seranton, Pa. W artykule owym wyrażone było podziękowanie dla papieża za popieranie żydów. Cóż na to powiedzą nasi polscy antysemita księża i endecy?

## Japońska religja narodowa.

„Kwiat to pęk wiśni, rycerz — to mężczyzna“ — mówi stare przysłowie japońskie. Jak kwitnąca wiśnia jest najwyższym symbolem piękna natury japońskiej, tak też rycerz średniowieczny, samuraj — jest symbolem najdoskonalszego mężczyzny.

Mimo różnych wyznań, istnieje wszechjapońska religja, a jest nią miłość ojczyzny. Ten nakaz moralny, tkwiący w podstawie najstarszej religji japońskiej, szintoizmu, jest świętym dla Japończyków.

Od dawien dawna wierzą Japończycy, że wyspy ich są pochodzenia boskiego: zrodziły się one z miłości dwóch bóstw, Izanagi i Izanami, a ich władca, mikado, jest potomkiem bogini słońca, jest królem i najwyższym kapłanem, wcieleniem boskości. Obowiązkiem każdego człowieka — poucza szintoizm — jest złożyć w ofierze swemu władcy wszystko, aż do własnego życia. Oto nakaz religijny, święty dla każdego Japończyka nakaz, stanowiący formę dyscypliny duchowej i patriotyzmu.

Patriotyzm i bohaterstwo jako pogarda śmierci, wynikające z podstaw wierzeń owych, idą w parze z patriotyzmem „historycznym“.

Japończyk kocha swój kraj nie tylko jako swoją ojczyznę, jako ziemię, w której spoczywają prochy jego przodków, Japończyk miłuje się w przyrodzie swego kraju. Kocha swoje góry, jeziora, kwiaty. Kocha się w krajobrazach, umie podziwiać biel śniegu, przejrzystość wód, sunące po niebie obłoki, odbłaski zachodzącego słońca, blask księżyca. Odczuwa piękno każdej pory roku, urok kwitnących drzew i nagich gałęzi, okrytych śniegiem... Kocha się w śpiewie słowika i kukaniu kukułki, słucha z rozkoszą poświstu wiatru. Umiłowanie przyrody jest cechą Japończyka i jednym z głównych elementów patriotyzmu japońskiego.

W patriotyzmie tym jest coś w rodzaju instynktu roju pszczołowego: jest to i duma rasy i nacja jednocześnie. Z kilkunastu tysięcy ołtarzy szintoistycznych płynie ku masom japońskim religijny nakaz umiłowania ojczyzny.

## Popierajcie

„PRZYJACIELA LUDU“.

# Gospodarstwo.

**Na giełdach światowych** w Nowym Yorku, Londynie, Paryżu ożywił się znacznie ruch pieniężny. Różne akcje poszły w górę, kredyt potaniał. W Londynie procent od wkładek oszcz. spadł na 2% rocznie, co dowodzi nadmiaru gotówki. Niektórzy uważają to już za przełom kryzysu, inni ostrzegają, że jest to tylko manewr kapitalistów.

I na naszych giełdach w Polsce różne akcje poszły w górę, jednak ciasnota pieniężna trwa dotychczas.

**Ceny zboża w Krakowie**, utrzymują się na poziomie 17 zł żyto, 25 do 29 zł pszenica, jęczmień 17 zł, owies 16 zł.

**Ceny bydła i świń**, wciąż niskie, ale popyt silniejszy. Świnie na bekony płacą do 1'40 za kg żywej wagi.

**Ceny jarzyn i masła** poszły w górę. Masło deserowe 3 zł 80 gr, jaja nadal po 7 do 8 gr za sztukę.

**Strajki przeciw wygórowanym opłatom targowym i postojowym**, rozszerzają się na coraz to inne powiaty. Strajk w pow. **warszawskim**, ogłoszony przez Zawodowy Związek Rolników (Wyzwolenia) począwszy od 5. bm, miał początkowo duży skutek. Przyjazd furmanek chłopskich z jarzynami, owocami, nabiałem itp. zmniejszył się o 90%. Gazety endeckie i socjalistyczne uderzyły na alarm, że chłopci chcą wygładzić miasta. Ceny poszły w górę. Ale po paru dniach solidarność chłopska osłabła, a przeciwdziałanie handlarzy miejskich się wzmogło tak, że już 8. bm. liczba furmanek chłopskich na targowicach warszawskich podskoczyła do 90%. Organizacja strajku okazała się za słabą i za luźną. Ale próba nie poszła na marne. Miasta dostały nauczkę, że nie wolno przeciągać struny.

Jak w każdej walce strajkowej, doszło i do wykroczeń i aresztowań w kilku wypadkach.

**Wydział powiatowy warszawski** uchwalił niższą opłat targowych i postojowych we wszystkich miastach i miasteczkach w całym powiecie. Wydziały powiatowe we wszystkich innych powiatach powinny tak samo postąpić, gdyż opłaty te są wszędzie wygórowane. Rząd powinien silnie nacisnąć, gdyż usunięcie tego zdzierstwa ułatwi chłopom płacenie podatków państwowych.

## Kłeska kradzieży polnych.

Z różnych powiatów donoszą nam, że zuchwałstwo złodziejskie przybiera zastraszające rozmiary. „W sadach nie tylko kradną owoce, ale obłamują całe gałęzie ze śliwkami czy jabłkami“ — piszą z Chrzanowskiego. Ziemiaki wykopują bezczelnie już o zmierzchu, albo o świcie, na oczach właścicieli. Gospodarze boją się przeszkadzać, gdyż opryski gotowi do mordu. Na broń palną starostwo odmawia gospodarzom pozwo-

leń, a złodzieje mają dostatek rewolwerów. Policja nie spieszy się z aresztowaniem, bo zdarzało się, że dostawiony do sądu złodziej bywał natychmiast puszczany na wolność. Zresztą bandyci nie boją się aresztu. Tylko doraźna kara działa odstrasząco, ale policjanci lękają się włóczenia po sądach za doraźne ukaranie złodziejaska“.

„Rozwydrzenie wśród młodzieży przechodzi ludzkie pojęcie — piszą z Dąbrowskiego. Starsi, poważniejsi ludzie patrzają na zbrodnie kradzieży milcząco, aby się nie narazić na sponiewieranie przez łobuzów. Na podwórzu nic się nie ostoi, wszystko trzeba chować i zamykać, ale i to niewiele pomaga“.

Rząd powinienby się nad tą sprawą poważnie zastanowić i zastosować odpowiednie środki, aby zabezpieczyć spokój, życie i mienie obywateli.

## Czem można zastąpić tomasynę i superfosfaty.

Il. Kurjer Codz. z 2 września br. zamieścił artykuł Anastazego Gondka pod powyższym tytułem.

„Będąc na zjeździe Spółdzielni Rolniczo-Handlowych 6. VIII. b. r. słyszałem ogólne narzekania na brak tomasyny, wysokie ceny superfosfatu, oraz na brak kredytów na te nawozy (tomasynę). Wobec tego chciałem podzielić się z rolnikami doświadczeniem nabytym w ostatnich latach na folwarkach przemennie prowadzonych w zarządzie dóbr Dębica.“

Od r. 1929 zupełnie nie stosujemy ani tomasyny, ani też superfosfatów. Jako nawóz fosforowy stosujemy fosforyty razem z siarczanem amonu. Nawozy te albo wysiewamy osobno, albo też, co uważamy za lepsze, mieszamy tuż przed rozsianiem. Dajemy na 1 mórg 100 do 150 kg fosforytów i 40 do 50 kg siarczanu amonu, oraz odpowiednią dawkę soli potasowej, zależnie od wymagań rośliny. Urodzaje na mieszance nawozowej, amonowo-fosforowej mamy zawsze dobre i zadowalniające.

Trudno rozpuszczalne fosforyty pod wpływem kwasu siarczanego zawartego w siarczanie amonowym stają się znacznie dostępnejsze dla roślin. Kwas siarkowy w siarczanie amonowym łączy się z wapnem w fosforytach i uwalnia się z fosforytów f o s f o r, a z siarczanu amonowego a z o t.

W mieszance amonowo-fosforowej 100 kg fosforytu i 50 kg siarczanu amonu mamy przeszło 10 kg czystego azotu, oraz do 12 kg dostępnego dla roślin fosforu i około 6 kg fosforu trudniej rozpuszczalnego, który rozkłada się powoli i działa w roku następnym. Siarczan amonowy działa bardzo dobrze pod oziminy jako nawóz podstawowy. Jego zaletą jest, że rozpuszcza się łatwo i że jest przez ziemię dobrze zatrzymywany, a więc nie zachodzi obawa wypłukania azotu. Powolna chemiczna przemiana azotu amoniakalnego na formę saletrzaną zapewnia roślinie w całym

okresie wzrostu, równomierny dopływ pożywienia azotowego.

Podnieść również wypada, że tomasynę i fosforyty do fabrykacji superfosfatów sprowadzamy z zagranicy, gdy fosforyty nadające się do bezpośredniego użycia mamy w kraju w woj. lubelskim i stanisławowskim. Przez stosowanie więc mieszanek nawozowych, o których wspominamy, zaoszczędzamy dużo pieniędzy i nie wywozimy ich za granicę.

Oprócz krajowych fosforytów i siarczanu amonowego z bardzo dobrym skutkiem stosujemy pod oziminy „Nitrofos 10“ w ilości około 100 kg na mórg.

Na wiosnę uzupełniamy dawkę azotu zależnie od wyglądu roślin „Nitrofossem“ 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%, lub też saletrą wapniową w ilości 40 do 50 kg na 1 mórg.

*Gondek Atanazy*

Przewodniczący Rady Nadz. Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Żniwo“ w Dębicy.

Dębica, dn. 18. VIII. 32. r.

## Strajk robotników naftowych.

Francuska spółka pod nazwą „Małopolska“, która konsekwentnie prowadzi nasz przemysł naftowy do ruiny przez forsowanie kartelu i pomniejszanie produkcji, dała teraz pierwsza powód do strajku przez zerwanie umowy, istniejącej od długiego czasu. Za „Małopolską“ poszły inne firmy kartelowe w zamachu na dotychczasowe warunki pracy i płacy i tak doszło do strajku powszechnego, obejmującego ponad 12.000 robotników kopalnianych i w niektórych rafineriach. Przebieg strajku jest spokojny. Rząd dokłada starań, aby doprowadzić do ugody, ale firma francuska zachowuje się opornie. Najskuteczniejszym lekarstwem byłoby rozbicie kartelu przez wystąpienie „Polminu“. Niestety, trudno się tego doczekać. Wygodna dyrekcja „Polminu“ woli łatwe zyski kartelowe, niż pracę konkurencyjną.

## Przewrót w hodowli.

Sposoby pobudzenia ziarna do kiełkowania i wzrostu aż do ulistwienia w przeciągu kilku minut znane są od dawna. „Cuda“ takie pokazywali fakirzy (czarownicy) indyjscy na swoich przedstawieniach. Ale sztuki takie robiono dotychczas wyjątkowo i na małą skalę. Dopiero chemikowi niemieckiemu Spangenbergowi udało się podobno utworzyć taki nawóz chemiczny, którego użycie umożliwia wytworzenie z jednego centn. ziarna kukurydzy lub soi już w przeciągu 10 dni tyle zielonej paszy, co z ośmiu centnarów w zwykłych warunkach w przeciągu paru miesięcy. Przytem ta pasza ma znacznie więcej treści odżywczej i powoduje poprawę młeczności krów. Plantacja paszy sposobem Spangenbergowa na ćwierci morga wystarczy na utrzymanie czterech krów młecznych dostatnio przez rok cały, wciąż na świeżej, zielonej paszy.

Odkrycie Spangenbergera zakupiła pewna wielka instytucja rolnicza niemiecka i już w najbliższym czasie ma urządzić w Berlinie wystawę.

Skoro wynalazek Spangenbergera się rozpowszechni, to każda rodzina na skrawku ziemi będzie mogła trzymać swoją krowę i mieć świeżego mleka obfitość. Możliwości takiej nie trzeba brać za bajkę.

**Trzeci kwartał** zbliża się do końca, a nadchodzi czwarty kwartał. Pięknie i usilnie przypominamy się Czytelnikom o nadsyłanie za ległej i nowej prenumeraty.

*Przyjaciel Ludu.*

# Kronika.

**Zmiany w składzie Rządu.** Minister skarbu Jan Piłsudski i min. komunikacji Kühn ustąpili, a na ich miejsce ministrem skarbu został dotychczasowy zastępca premiera prof. Zawadzki, a ministrem komunikacji inż. Butkiewicz, prezes dyrekcji kolejowej w Radomiu.

P. Jan Piłsudski został zamianowany wiceprezesem Banku Polskiego, a min. Kühn wrócił na stanowisko dyrektora tramwajów warszawskich.

**Pomnik gen. Dyonizego Czachowskiego** z powstania 1863 r. odsłonięto 28. sierpnia br. we wsi Jawor Solecki k. Radomia, na miejscu, w którym został zarąbany przez żołdaków moskiewskich. Gen. Czachowski należał do najdzielniejszych wojowników przeciwko Rosji.

**Pułkownik Legjonów Lis - Kula**, rodak rzeszowski, poległy w wojnie przeciw bolszewji, czczony jest jako wielki bohater. Miasto Rzeszów postawiło mu piękny pomnik. Uroczystości połączone z odsłonięciem tego pomnika odbędą się w Rzeszowie 17. i 18. bm. Przybędzie moc Legjonistów i Strzelców. Przemawiać będą: gen. Sosnkowski, gen. Rydz - Śmigły, min. oświaty Jędrzejewicz i burmistrz dr. Krogulski.

**Kopiec Henryka Sienkiewicza** — jako pomnik postanowili usypać mieszkańcy wsi Okrzeja, pow. łukowskiego w której się urodził śp. nasz wielki powieściopisarz i patriota. Kopiec ma być wysoki na 25 m.

**W Katowicach** odbyło się 4. bm. poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowej katedry i pałacu biskupiego. Nabożeństwa były osobno dla Niemców. Sumę dla Niemców odprawił arcybiskup krakowski Sapieha, a kazanie niemieckie wygłosił biskup Adamski. Zwracało uwagę, że krzesła dla dygnitarzy kościelnych były w pierwszym rzędzie, a dla przedstawicieli Polski w dalszych.

**Wojewoda Biernacki** z Nowogródka został przeniesiony na stanowisko wojewody poleskiego.

**Znaczne zmiany osobowe** w sądownictwie mają być przeprowadzone w terminie do 31 października br., z powodu wprowadzenia nowego kodeksu karnego. Na ten czas została też skasowana nieprzenaszalność sędziów, Endeicy obowiązują się, że wielu ich zwolenników pójdzie przy tej sposobności w odstawkę, dlatego robią w tej sprawie wielką wrzawę, a centrolew im w tem pomaga.

**Sąd okręgowy w Gdyni**, po trzydniowej rozprawie przeciwko awanturnikom endeckim, którzy wywołali zaburzenia podczas zlotu „Sokołów“ 10. lipca br., zasądził Ciesielskiego, redaktora endeckiego „Pielgrzyma“ z Pelplina, Sobczaka i Pitera po roku ciężkiego więzienia. Samblaskiego, Hofmana i Maszowa po 7 miesięcy, a Lonmitza i Szopińskiego po 6 miesięcy ciężkiego więzienia. W czasie owych zaburzeń zginął człowiek.

**Trzej adwokaci we Lwowie** — dr. Marjan Bobrowski, dr. Stanisław Popiel i dr. Wincenty Rządziński zostali aresztowani za oszustwa przy parcelacji lasu w Krzywczycach koło Lwowa.

**Licytacja miasta Aleksandrowa**, wojew. łódzkiego ma nastąpić za długi. Komornik przyaresztował wszystkie meble magistrackie.

**Dalsze wiece posłów Jarosza, Laskowskiego i Starzyka** w powiecie Gorlickim odbyły się 4. września br. w Siarach po sumie, a w Lipinkach po niesporach. Porządek obrad jak na poprzednich wiecach i także uchwały. Znamienne, że agitator Witosów, Franciszek Martyka w Siarach ani sam na wiec nie przyszedł, ani swojej kliczce pójść nie pozwolił, zapewne z obawy, aby nie przejrżeli.

**Więski Uniwersytet im. Orkana** w Szycach koło Krakowa rozpoczyna zimowy 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miesięczny kurs nauki 17-go października. Opłata na całe utrzymanie miesięcznie wraz z nauką i pomieszkaniem 50 zł. Zgłoszenia listowne do 1-go października, Szyce p. Modlnica.

**Komunista Dąbał**, o którym dzienniki warszawskie doniosły, że wrócił do Polski i wstąpił do klasztoru, przebywa nadal w Rosji i został świeżo wiceprezesem białoruskiej akademii nauk w Moskwie.

**Wielką tajną drukarnię komunistyczną**, odkryła policja w Warszawie, przy ul. Długiej 46. Drukowano tam ulotki, odezwy, broszury itp., kolportowane następnie w kraju. Drukarnia została skonfiskowana na własność skarbu państwowego.

**Z Zaleszczyk**, najcieplejszej okolicy naszego kraju na pograniczu rumuńskim, donoszą o obfitym urodzaju jabłek, śliwek i winogron. Nie będzie potrzeby sprowadzania winogron z Rumunii.

**Między Jasłem i Sanokiem** odkryto podobno złoża rudy manganowej potrzebnej do wyrobów metalowych.

Dotychczas sprowadzamy rudę z zagranicy, przeważnie z Rosji. Na badania wyjechał inż. Krajewski. Oby się ta radosna wiadomość okazała prawdą.

**Sześć tajnych gorzelnii** odkryto w sierpniu br. u chłopów w pow. brodzkim.

**Pokątne warzelnie soli** ujawniła policja w kilkunastu miejscowościach na Podkarpaciu. U Sary Marbachowej z Gródka Jagiell. skonfiskowano 500 kg. takiej soli, którą sprzedawała we Lwowie.

**Przed sądem doraźnym** w Częstochowej staną trzej młodzi rabusie z Pobodna, J. Mania, St. Cała i Wiental. Napadli oni na kobietę i zrabowali jej... 32 grosze, bo tylko tyle posiadała.

**Na granicy rosyjskiej** koło Dżisny zebrała się większa liczba rekrutów żydowskich, aby przed odbyciem służby wojskowej umknąć do Rosji.

Korpus Ochrony Pogranicza ujął Chaima Kalmanowicza, Chaima Bergera i Berka Goldmana z Łodzi, inni umknęli.

**Berlin — miasto samobójców.** W Berlinie statystyka miesięczna notuje przeciętnie 150—180 samobójstw. Do dwustu ludzi rozstaje się co miesiąc dobrowolnie z życiem. Nikt więcej na to nie zwraca uwagi. Życia pozbawiają się dziś zarówno robotnicy bez pracy, jak i skrachowani bankierzy, artystki teatru, malarz artysta, który spalił ostatni obraz w piecu na podpał, bo nikt kupić nie chciał. Powody są zwykle te same: nędza materialna, brak pracy. Hałaśliwa wieczorna prasa berlińska zamieszcza w ostatniej rubryce drobnym drukiem wzmiankę o ilości zanotowanych samobójstw i na tem koniec.

Przeciętnie 50% samobójców to inteligencja, studenci, malarze, literaci, dziennikarze. Zniwo śmierci zawisło nad Berlinem, nad zwątlonymi i zrezygnowanymi ludźmi, którzy nie posiadają na tyle odwagi, aby uganiać od jednych do drugich nadaremnie. Ulica berlińska jest prawdziwą matką żebraków. W żadnym kraju nie spotkasz tylu żebraków, prezentujących tak otwarcie swą brutalną nędzę, jak właśnie w eleganckim Berlinie.

**Lotnik ŻWIRKO,**  
chluba Polski, zwycięzca w locie europejskim, już nie żyje. Zginął 11 bm. o godz. 9. rano koło Mysłowic, w locie na wyścigi do Prażi. Razem z nim poniósł śmierć inż. Wigura. Samolot podczas burzy runął i pogrzebał ich obu. Straszne to nieszczęście okryło cały nasz naród wielką żalobą. Chwała Im na wieki.

Prosimy o nowych prenumeratorów.

## Wychodztwo.

### Emigracja do Argentyny.

Do Argentyny emigrować mogą następujące kategorie osób: 1) Posiadacze wezwań imiennych (affidavitów) wystawionych w Argentynie przez krewnych lub znajomych. 2) Rolnicy samotni lub rodziny rolnicze, składające się z osób dorosłych, mogących pracować samodzielnie w różnych miejscowościach pracy. 3) Rodziny osadnicze nawet z małymi dziećmi, o ile udają się na kolonie w Misjonos i posiadają dol. 150 po opłaceniu kosztów podróży — na zakup ziemi. 4) Rodziny osadnicze, udające się na kolonie argentyńskie na obszarze prowincji Cordoba. Rodzina musi się składać przynajmniej z 2 osób zdolnych do samodzielnej pracy rolniczej. Osadnicy, udający się na kolonie prowincji Cordoba, korzystają z ulgowej wizy argentyńskiej, która wynosi zł. 43,70.

Bliższych informacji o warunkach wyjazdu do Argentyny udziela, oraz dokumenty podróży wyrabia: Syndykat Emigracyjny w Warszawie (Niecała 7).

### Kto może jechać do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że mogą obecnie otrzymać zezwolenie na wyjazd do Stanów Zjednoczonych: 1. Żony i mężowie obywateli amerykańskich, 2. Rodzice i dzieci do lat 21 obywateli amerykańskich, 3. Re-emigranci, którzy przybyli do Polski na krótki okres czasu i posiadają ważne zezwolenie na powrót czyli „permit to reenter“, 4. Osoby, urodzone w Stanach Zjednoczonych, które są w posiadaniu amerykańskiego paszportu.

Rolnicy i osoby, pragnące wyjechać do krewnych (do braci, sióstr, wujków i innych) narazie z powodu panującego w Ameryce bezrobocia, wiz nie otrzymują. Z tych samych względów utrudniony jest wyjazd żon i dzieci, udających się do mężów nieobywateli amerykańskich.

Emigranci, mający możliwość wyjazdu do Stanów Zjedn. Am. Półn., winni zwrócić się do Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Niecała 7), gdzie bezpłatnie otrzymają wyczerpujące wskazówki.

### W sprawie bezpłatnych paszportów zagranicznych.

Zezwolenia na bezpłatne emigracyjne paszporty do krajów zamorskich wydaje dla całej Polski wyłącznie *Inspektor Emigracyjny w Warszawie*. Do podań o bezpłatne paszporty muszą być załączone dokumenty w zależności od kraju, do którego petent zamierza wyjechać. Emigranci, starający się o paszporty emigracyjne, winni zwrócić się do Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie,

Niecała 7, który udzieli im wyczerpujących wskazówek, oraz ułatwi im uzyskanie zezwolenia Inspektora Emigracyjnego.

### Na wysokości 18 kilometrów.

Prof. Piccard w opisie swej podróży w balonie zanotował, że wzlot z ziemi do wysokości 18 klm. trwał 5 godzin. Wzlot był rozmyślnie powolny, aby mógł zapisywać różne spostrzeżenia. Podobnie powolny był opad na ziemię.

Lot na wysokości 18 klm. może być wielokrotnie szybszy. Prof. Piccard uważa za możliwe w przyszłości, iż ktoś zje obiad w Paryżu, a na kolacji będzie już w Nowym Jorku. W owej wysokiej sferze powietrznej niema już żadnych wicherów ani chmur, więc lot jest łatwy i bezpieczny, o ile maszyny są odpowiednie. Nieboskłon jest ciemnego koloru, układ gwiazdzisty przedstawia się bardzo wyraziście, dlatego orientacja lotnika jest ułatwiona. Ziemia przedstawia się jako jasno-popielata tafla. Temperatura jest oczywiście coraz niższa czyli mroźniejsza, ale zupełna cisza w atmosferze ułatwia zabezpieczenie się przed zamrożeniem.

Prof. Piccard oznajmił, że sam nie zamierza już dalszych prób ze względu na swój wiek — liczy 60 lat — ale młodszych badaczy zachęca do dalszych, jeszcze wyższych wzlotów.

Belgia jest słusznie dumna z profesora Piccarda.

### Nowy kodeks karny.

#### Ochrona żony i dzieci.

Dotychczas nie było to przestępstwem, jeśli ojciec rodziny opuszczał ją samowolnie, pozostawiając na pastwę nędzy swą żonę i dzieci. Mogła ona wystąpić na drogę sądową ze sprawą cywilną i żądać alimentów. Ani policja, ani urząd prokuratorski nie mogli wkraczać w te sprawy.

Wskutek tej pobłażliwości prawa namnożyło się u nas w ostatnich czasach bez liku tych wdów i sierot po żyjących mężach i ojcach.

Wprowadzony z dniem 1 września b. r. nowy kodeks karny stara się uregulować tę bolesną sprawę i wprowadza paragraf, mocą którego prokurator obowiązany jest na skutek skargi poszkodowanej wszcząć dochodzenie, a sąd skazywać będzie ojców, opuszczających swe rodziny na karę więzienia do lat trzech. Porzucona przez męża żona otrzymuje wreszcie możliwość łatwiejszego dochodzenia swych praw, a sam fakt porzucenia rodziny zostaje uznany za ciężkie przestępstwo.

Dziś wystarczy już, aby żona złożyła skargę na ręce prokuratora, a władze sądowe postarają się już zapomocą policji o odnalezienie zbiegłego i wytoczą mu sprawę, której wynikiem będzie wyrok, skazujący go nie tylko na utrzymanie porzuconej rodziny, ale prócz tego jeszcze na karę więzienia do trzech lat.

## Czego nam potrzeba.

Nam nie takiej trza radości,  
Co w zbrodniczej piersi gości  
Jak gadowy jad;  
Nam się cieszyć z całej duszy,  
Gdy czyn dobry podłóż zgłuszy  
Uszlachetni świat...  
Nam nie takiej trza ochoty,  
Jaka bywa wśród hołoty  
Zadymionych sal;  
Nam potrzeba pośród synów —  
Polerować wolę czynów

Jako w ogniu stal...  
Nam nie takiej trza nadziei,  
Jaka w sercach u złodziei  
W chmurnej nocy czas;  
Nam trza dążyć w rannej porze  
Tam, gdzie jasne płoną zorze,  
Ale wszyscy wraz...  
Nam nie takiej trza piosenki,  
Jakie nuć zbytku dźwięki  
Wśród pałaców sal;  
Nam niech płynie piosenka z duszy,  
Co kamienne serca skruszy —  
Niby młotem stal...

Nam nie takiej trzeba szaty,  
Jaką noszą dziś magnaty,  
Bośmy wiejski lud;  
Nam niech suknia ciało kryje,  
Którą wiejski krawiec szyje,  
Na życiowy trud...  
Nam niech świeci słońce złote —  
Na pociechę i ochotę  
Pośród życia dróg.  
Nam niech błyszczą krople rosy —  
Nam niech rosną chlebne kłosa —  
Niech nas wspiera Bóg...  
Izydor Wilk.

IGNO WOLAŃSKI.

## NA JARMARKU.

### II.

Humoreska.

Bartłomiej Karuła postanowił nareszcie po dwutygodniowym namysle kupić sobie nowe portki.

Powiedzieć jest łatwo — medytował — ale skąd wziąć na to pieniędzy?

— Świnie sprzedał jeszcze w zimie, druga dopiero podраста, cielaka przysadził, zboża nie ma, kury są tanie, a zarobić także nie można, bo powiadają, że nastąpi jakieś bezrobocie.

— Co tu robić? Stare spodnie ledwie ostatkami gonia, omal, że grzesznego cielska nie widać — a tu z próżnego nie należy.

Udał się do swojej żony w nadziei, że ona może znajdzie jakąś radę. Ale baba jeszcze go ofuknęła, nazywając dzyntelmasem.

— Bieda taka, a on ma odwagę myśleć o nowych portasach — gderać.

Bartłomiej pokiwał głową, ale nie chciał odstąpić od raz powziętego zamiaru.

— Może jaki miłosierny los zlituje się nademną — myślał — i wynajdę sposób do zdobycia pieniędzy.

„Czekaj psie, jak kobyła zdechnie“ — powiada stare przysłowie.

Tak i Bartłomiej czekał. A tu stare portki darły się bez miłosierdzia z dnia na dzień. Nie pomogły nawet przyszywane łaty.

— Co komu przeznaczone, nie minie go. Tak i te portki.

Bartłomiej stał się ponury i zły. Stracił ochotę do jada, a lada czego krzyczał na swoje dzieci i babę.

Ciągle miał w myślach ładne, kraciaste i wygodne spodnie. Zazdrościł każdemu spotkanemu chłopu, gdy widział na nim całą i dobrze skrojoną dolną odzież. Spluwał w takich chwilach z zazdrości i przeklinał wszystkie spodnie, które znajdowały się na świecie. Aż tu spadło, jak grom, upragnione szczęście.

Kierownik miejscowej szkoły sprawiał swojej wymagającej żonie huczne imię.

Na taką uroczystą i niecodzienną biesiadę zlatują się zewsząd proszeni i nieproszeni goście, jak ćmy do światła.

Otóż skołatany przygotowaniami ów kierownik zamówił akurat Bartłomieja do zwożenia tej czeredy gości, z najbliższego przystanku kolejowego.

Bartłomiej zarobił na tem aż 15 złotych.

Uszczęśliwiony nie mógł doczekać się pierwszego jarmarku.

Pomyśli sobie niejeden:

— Czy to nie kupi w inny dzień?

Pewnie, oczywiście.

Ale Bartłomiej był innego zdania. Na jarmarku jest tyle ludzi z różnych okolic. Można przed wszystkimi pochwalić się kupioną rzeczą. Każdy, znajomy i nieznajomy ogląda, bierze do ręki, rozciera w palcach, chwali, ba, nawet opowiada gdzieś aż w trzeciej wsi o tem, co ten a ten kupił.

Tak bywa.

Wreszcie dla Bartłomieja nadszedł upragniony dzień.

Na jarmarku chodził od sklepu do sklepu i przebierał w wielkich stosach spodni. Ale nie mógł zdobyć się na wybór, no i na cenę. Jedne widziały mu się za drogie, inne by uszły, tylko znów liche. Zawsze coś stało na przeszkodzie. Bartłomiej skrobał się po głowie, marudził, targował się o każdą sztukę, ale do kupna jakoś nie dochodziło.

— Nie tak łatwo idzie — myślał. — Kupić lada co, po takim przygotowaniu, także nie można. Jak wybrać, to wybrać. Nie, żeby pierwszy lepszy parobczak nosił takie same. On, gospodarz musi mieć dobry materiał, by w całej wsi mógł się pochwalić i, żeby każdy wybałuszał swoje ślepia.

Kiedy tak stał zmartwiony na ruchliwej ulicy jarmarcznego miasteczka, przystąpił do Karuły stary znajomy, a w dodatku kum. Temu właśnie kumowi zwierzył się Bartłomiej ze swej zgrzyoty.

Kum wysłuchał cierpliwie długiej spowiedzi i rzekł:

— Chodźcie!

W zmartwionym Bartłomiejku ożył na nowo duch.

Wstąpili do najbliższego sklepu i po godzinnem targowaniu się wyszli obaj zadowoleni. Karuła cieszył się, że nareszcie ma kraciaste portki, a kum, że dopomógł bliźniemu w tak ciężkiej sprawie.

Pożegnali się i każdy poszedł w swoją stronę.

Teraz w Bartłomiejku rozparła się pycha.

Chciał, aby wszyscy ludzie widzieli jego portki, kupione za całe 15 złotych — by wszyscy oglądali je i chwaili, więc szedł tam, gdzie był największy tłum.

Portki przewiesił sobie przez plecy, głowę zadarł do góry i skierował się w masę ludzką.

Trzeba było trafu, że zagapił się na takiego krzykacza, co to sprzedawał 10 łyżek za 20 groszy i nie spostrzegł się nawet, że spodnie powędrowały na plecy jakiegoś osobnika.

Stał jak przykuty do ziemi i żałował, że mu nie zostało choć ze 20 groszy, to byłby kupił te połyskujące się łyżki.

— Drugim razem — pomyślał sobie. — łyżki, to nie portki.

Słuszna uwaga.

Karuła spojrzął na ramię, by nacieszyć się swoim miłym towarem — i oczom nie mógł dać wiary.

Portek nie było.

Zimny dreszcz przeszedł po całym ciele Bartłomieja.

Nie wiedział, co ma robić, gdzie szukać. Rozglądał się z przestachem na wszystkie strony — portek nie zobaczył nigdzie.

Łzy stanęły mu w oczach.

Łokciami zaczął roztrzącać wielkie zbiegowisko ludzi i szedł niczem szalony.

Nagle stanął jak wryty.

Opodal przechodził człowiek, który niósł na plecach kraciaste spodnie.

— To moje portki! — krzyknął Bartłomiej na cały głos do nieznanego.

Nieznanomy zmierzył go pogardliwie od stóp do głowy i powoli wycedził:

— Warjat!

— Kiedy ja miałem takie same portki! Tu miałem, przewieszzone przez plecy! — wrzeszczał Bartłomiej.

— Cóż z tego? — rzekł napastowany. — A mieliście przyszyte?

— Przyszyte?! — Nie!

— A więc? Co chcecie odemnie? Ja, moje przyszyłem do ubrania! Patrzenie!

Na dowód szarpnął silnie za spodnie — jedna nogawica zatrzymała się na barkach.

— Trzeba było sobie przyszyć — dogadywali z tłumem.

Bartłomiej stał oniemiały i kiwał głową.

A nieznanomy odszedł z nowymi, kraciastymi portkami Bartłomieja, uśmiechając się totrowsko.



## CYNK DROŻEJE!

Kto chce nabyć najlepszy materiał do krycia dachów, czystą blachę cynkową, po dzisiejszej wyjątkowo niskiej cenie, niech się spieszy z zamówieniem.

Zlecenia przyjmuje, wszelkich wyjaśnień udziela bezpłatnie

# „BLACHA CYNKOWA“

Biuro Sprzedaży Polskich Walcowni Cynku Ska z o. p. KATOWICE, Tel. 12-61, Marjacka 11.

## Dr. Z. Abderman

ADWOKAT

otworzył kancelarię

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“

### GLUCHOTA, SZUM, CIEKNIENIE USZÓW, ULECZALNE

Liczne podziękowania. — Żądacie bezpłatnej pouczającej broszury.  
Osobiście przyjmuje:

Z. Zoellner, Katowice, ul. Mickiewicza 22.

### MIÓD PRAWDZIWI PSZCZELNY

pod gwarancją w najlepszym gatunku z własnej pasieki, wysyłam w każdym czasie za zaliczką poczt. wraz z blaszanką i opłatą pocztową po cenie: 5 kg. 12 zł., 10 kg. 23 zł.

Adres:

Marcin Kozakiewicz, wieś Taurów  
p. K o z ł ó w koło Tarnopola

### Wolne żarty.

#### NIC NOWEGO.

Szlojme Pinkeles z Rzeszowa spotyka swego znajomego Jojne Kepelesa z Tarnowa. Wywiązuje się między nimi następująca rozmowa:

— Co nowego w Rzeszowie? — pyta Kepeles.

— Coby było nowego? Nic się u nas nie dzieje — odpowiada Szlojme.

— Ale przecież już przeszło trzy miesiące nie widzieliśmy się, to coś tam u licha musiało się wydarzyć.

— Ano, pies zawył na ulicy.

— Dlaczego zawył?

— Bo mu ktoś nastąpił na ogon.

— A dlaczego nastąpił mu na ogon?

— Bo był wielki nawał ludzi na ulicy.

— Dlaczego nawał?

— Policjant złapał jakiegoś opryszka i odprowadził go na policję.

— Kto to był?

— Twój szwagier.

— Tak? Co ty mówisz? A dlaczego go zamknęli?

— Bo fałszował weksle.

— To przecież u niego nie nowego.

— Przecież ci odrazu na początku powiedziałem, że w Rzeszowie niema nic nowego — odpowiada rozżalony Szlojme.

Michał Augustyn urodzony w Cmolasie p. Kolbuszowa, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową.

### ODPOWIEDZI RED. I ADMINISTRACJI.

**J. Strzępka:** Zgoda, posyłamy, prosimy pamiętać. — **L. Wronowicz. Sz. Lubowicz. M. Dobrzański, A. Szmigiel, W. Walania:** listy wręczone p. Strączkowi, on załatwi i odpowie — **Fr. Słyś:** „Piast“ utrzymuje się z funduszów poselskich i subwencji kilku bogatych opiekunów. Prenumeratorów płacących ma „Piast“ mniej, niż Przyjaciół Ludu. — **W. Szymański:** Radzimy pójść do komisji finansowo-rolnej w Starostwie i tam przedłożyć dokumenty. Z listu wynika, że zachodzi lichwa. **M. Skalski:** Załatwi Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Rzeszowie. Zgłoście się tam za 10 dni. — **A. Ochendusko:** Za prenumeratę i zjednanie czytelnika pięknie dziękujemy. — **Skowron A.** 2 zł. otrzymaliśmy. Prenumerata skończyła się 15. VI. b. r. Prosimy o odnowienie. **Giers J.** Zapłacone do 30 X. b. r. Gazety regularnie wysyłamy. Prosimy upominać się na pocście. **Janusz K.** Książkę „Polsko Twa zgruba w Rzymie“ wysłaliśmy 17 czerwca. **Pawelec K.** 20 fr na dalszą prenumeratę zapisałiśmy. **Osztab T.** 9 zł 55 gr z firmy Braci Saffier otrzymaliśmy.



## Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!  
Dla cierpiących!  
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bólom żył, spuchliznom, ból nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do naclerania

**SKUTEK NADZWYCZAJNY! ICHTIOMENTOL DZIAŁANIE PEWNE I SZYBKIE!**

**Jedna próba** wystarczy aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU!

**Laboratorium aptekarza Mra Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16**  
5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13— zł. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłac. pocztą i opakowaniem kosztuje 24— zł. — 25 flaszek 53— złotych

Prenumerata w Polsce rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł., miesięcznie 1 zł., Konto P. K. O. 404.190

w Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dol., Nr. pojedynczy 8 ct.

we Francji rocznie 40 fr., półr. 20 fr., kwartalnie 10 fr.

**Cena ogłoszeń:** cała strona 400 zł., pół str. 200 zł., ćwierć str. 100 zł., 1/8 str. 50 zł. za 1 mm w 1 szp. na 1 stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm. w 1 szp. w tekście 70 gr. (str. III łam.) po tekście za 1 mm. w 1 szp. 30 gr. (str. VI łam.) Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. — Prenumeratorzy płacą za słowo tylko 10 groszy. — Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.